



MARIANNA KAROLAK

Warszawa, 6 stycznia 1970 r. Podprokurator mgr Zbigniew Grędziński, delegowany do Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Warszawie przesłuchał niżej wymienioną w charakterze świadka, bez odebrania przyrzeczenia. Świadek uprzedzono o odpowiedzialności karnej za składanie fałszywych zeznań. Świadek zeznała, co następuje:

Imię i nazwisko	Marianna Karolak
Imiona rodziców	Stanisław i Weronika
Data i miejsce urodzenia	28 stycznia 1904 r. w Warszawie
Miejsce zamieszkania	Warszawa [...]
Zajęcie	przy mężu
Karałość	niekarana
Stosunek do stron	obca

Od 1927 roku do dnia dzisiejszego wraz z rodziną zamieszkuję w Warszawie na Żeraniu na osiedlu Pelcowizna [...]. W tym samym budynku zamieszkiwałam wraz z rodziną przez cały okres okupacji hitlerowskiej. Budynek, w którym mieszkam, jest położony po przeciwnej stronie obecnej elektrociepłowni Żerań, naprzeciwko elektrociepłowni po drugiej stronie szosy. Od mojego budynku do elektrociepłowni jest obecnie mniej więcej jakieś 100 – 150 metrów.

Pamiętam, że wiosną lub latem 1940 lub 1941 roku moi ówcześni lokatorzy, którzy mieszkali na górze, a których nazwisk obecnie nie pamiętam, powiadomili mnie, że w miejscu, gdzie obecnie została wybudowana elektrociepłownia Żerań, jest dokonywana przez hitlerowców egzekucja. Podkreślam, że lokatorzy, którzy mieszkali wówczas u mnie na górze i którzy powiadomili mnie o tym fakcie, obecnie z całą pewnością obydwoje już nie żyją. Ja wówczas

poszłam do ich mieszkania, bowiem ich okna wychodziły na miejsce dokonywanej egzekucji. Przez okno osobiście widziałam, jak w odległości mniej więcej jakieś pięćset metrów stała grupa ludzi oraz grupa hitlerowców, którzy byli ubrani w zielone lub szare mundury wojskowe, a na głowach mieli stalowe hełmy.

Nie wiem, do jakiej formacji hitlerowcy ci należeli.

Widziałam wówczas kilkunastu hitlerowców uzbrojonych w broń maszynową. W pobliżu stała grupa około pięćdziesięciu lub sześćdziesięciu osób i o ile pamiętam, byli to raczej mężczyźni. Nie przypominam sobie, czy byli tam również kobiety. Podkreślam, że okno, z którego obserwowałam, było zamknięte. Były to godziny ranne, jednak nie mogę określić dokładnie, która mogła być wówczas godzina. Natomiast pamiętam doskonale, że było wówczas widno i widoczność była dobra.

Mimo tego nie mogłam odróżnić twarzy stojących osób cywilnych, a dopiero później od innych osób, których nazwisk obecnie nie pamiętam, dowiedziałam się, że byli to Żydzi. Obserwując z okna, widziałam osobiście, jak hitlerowcy ubrani w wojskowe mundury niemieckie skierowali lufy broni palnej w stronę grupy cywilnych osób. Następnie osobiście widziałam, jak masowo te osoby padały na ziemię.

Nie przypominam sobie w tej chwili, czy słyszałam strzały, bowiem byłam bardzo zdenerwowana i przejęta tym widokiem. Jednakże jestem absolutnie pewna, że była to masowa egzekucja dokonywana przez hitlerowców na grupie stojących osób cywilnych. Osób tych, które były ofiarami mordy, było pięćdziesiąt lub sześćdziesiąt. Kiedy zostało do rozstrzelania jeszcze tylko kilka osób, nie mogłam wytrzymać tego potwornego widoku zbrodni hitlerowskiej i byłam tak zdenerwowana, że przestałam patrzeć i zeszłam do siebie do mieszkania na dół, tak że do końca nie widziałam, co się później działo.

Tego samego dnia oraz w następne dni na temat tej zbrodni rozmawiałam z różnymi ludźmi, których nazwisk w tej chwili nie pamiętam z uwagi na znaczny upływ czasu. Od ludzi tych dowiedziałam się, że hitlerowcy rozstrzelali wówczas 250 Żydów lub więcej jak 250, jednakże nie pamiętam, do jakiej formacji hitlerowskiej należeli zbrodniarze.

W chwili obecnej z żyjących ludzi być może, że na ten temat może cokolwiek powiedzieć tylko Józef Karolak lub Janina Zakrzewska. Oprócz nich, moim zdaniem, na powyższe okoliczności raczej nikt nie mógłby złożyć zeznań.



Niniejszy protokół osobiście odczytałam i jako zgodny z prawdą podpisałam.

Dodatkowo zaznaczam, że nie jest wykluczone, iż mogłaby na ten temat coś powiedzieć macocha Józefa Karolaka.